

Gniazdownicy

Dorośli: „młodym się nie chce”.
Młodzi: „mamy trudniej” → 18

Jedzenie zwierząt

Jonathan Safran Foer
o dylematach mięsożerców → 34

Hanna Banaszak

Gwiazda, która uciekła
przed sławą → 46

PRZE KROJ

nr 23 (3540), 10 czerwca 2013, cena: 4,90 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl

Pezet. Koniec imprezy?

Raper, który stara się wydorosnąć → 6

INDEKS
371424

9 770033 248304
ISSN 0033-2488
„Przekrój” ukazując się od 1945 roku
23 >



Warszawa, Kraków, Warszawa

Teraz podróże biznesowe to przyjemność



Hotel Portos
★★★



Kraków Old Town
★★★



Hotel Felix
★★★



Hotel Galicya
★★★

Warszawa i Kraków – dwie polskie stolicy.
Nasze hotele to odpowiedź na potrzebę spotkań
biznesowych w obu tych miastach.
To znak najwyższych europejskich standardów,
otwarcia na biznes i rozsądnej polityki cenowej.
To profesjonalna obsługa i doskonała lokalizacja.
Odwiedź nas w stolicy. Dowolnej.

www.bestwesternwarsaw.pl • www.bwkrakow.pl

Kup książkę



FRANek MAZUR (2)



ZUZANNA ZIOMECKA

Nie wiem, kto pierwszy zaserwował młodym wysoko wątpliwą radę „bądź sobą”, ale podejrzewam o to Amerykanów. Ich przemysł rozrywkowy od lat powtarza ją jak mantrę. W wywiadach gwiazdy filmowe i muzyczne pytane o sekret swojego sukcesu zgodnie twierdzą, że sami nie wiedzą, bo po prostu są sobą. Nie wątpię, że intencje były szlachetne. Pewnie chodziło o wiarę we własne możliwości, dumę z pochodzenia, śmiałość w gonieniu za amerykańskim marzeniem. Ale gdzieś po drodze sens tego hasła wypłowiał. Cywilizacja zachodnia obrosła w wygody – walka o byt zamieniła się w wybieranie tańszych produktów. Młodzi zaczęli traktować „bycie sobą” dosłownie, jak receptę na sukces. Ale powoli odkrywają, że coś tu nie gra. W marcu „Wall Street Journal” opublikował list od Suzy Lee Weiss. Wściekła

licealistka żaliła się, że nie dostała się na uniwersytet swoich marzeń, mimo że tak pieczołowicie była sobą. Nie starała się przypodobać nikomu (np. rekrutacji uniwersyteckiej), robiąc rzeczy, na które nie miała ochoty. Bycie sobą w jej przypadku oznaczało pielęgnowanie braku ambicji i nikt nie raczył jej poinformować, że to nie najlepsza droga. Suzy szydzi przy tym ze wszystkich, którym udało się dostać na ciekawe studia. Jej list przypomina mi film „Diabeł ubiera się u Prady”, w którym od zapracowanej głównej bohaterki odwracają się przyjaciele, bo przestaje być sobą. Gdy coś podobnego robi artysta, mówi się o nim, że się wyprzedaje. A gdy przedstawiciel szeroko teraz dyskutowanego pokolenia millenialsów (str. 18) przestaje „być sobą”? Może tak się teraz rozumie „dorosłość”.



MARCIN PROKOP

Jednym z najczęściej powtarzanych zaklęć współczesności jest „prawo do samorealizacji”. To, co wygląda fajnie w lewicującej retoryce, wedle której nic nie ma prawa tłamsić indywidualnych aspiracji i rozmaitych życiowych postaw, w praktyce często okazuje się jednak martwym mitem. Bo nieograniczona wolność decydowania o sobie, możliwość całkowitego wyemancypowania swoich wyborów spod jakiegokolwiek presji (np. oczekiwań rodziców, obowiązku służby wojskowej, zdobycia wyższego wykształcenia itd.), których beneficjentami są dzisiejsze dwudziestoparolatki, u wielu z nich powoduje życiowy paraliż. Reprezentanci pokolenia gniazdowników (str. 18) niby mogą wszystko, ale nie

wiedzą, czego chcą. Nie wierzą w nic, oprócz przekonania, że należy im się co najmniej tak dobre i miłe życie, jak ich rodzicom. Skonfrontowani z rzeczywistością inną niż ta, która wyłania się z kolorowych seriali i programów, gdzie każdy może stać się „tap madl”, okazują wielką frustrację. Zamiast jednak przekuć ją w chęć działania i dokonania zmiany, wybierają przepłaconą kawę w „starbuniu” za kieszonkowe od starych. Łatwo ich potępić i nazwać apatycznymi lemin-gami. Bardziej jednak należy im współczuć. Bo, jak sami przyznają, są pokoleniem wychowanym bez jakichkolwiek mocnych wzorców, punktów odniesienia, drogowskazów, wspólnych wartości. A to już wyłącznie nasza wina.

RACZKOWSKI



AKTUALNOŚCI

- 6 → **BOHATER TYGODNIA** Król się bawi, złotem płaci
O kasę, kaca i starość rapera Pezeta
wypytuje Jakub Żulczyk
- 12 → **TEATR** Gorzej już być nie może Grzegorz Jarzyna
płacze nad kryzysową sytuacją w TR Warszawa

GRUBE SPRAWY

- 18 → **MILLENNIALSI BEZ PRACY** To nie jest świat dla
gniazdowników Kaniewska i Haponiuk twierdzą,
że młodzi to lenie. A trójka młodych się odszczekuje
- 24 → **BERLIN** Uduchowione miasto zbudowane
na kwarcu Z Dorotą Danielewicz, autorką książki
„Berlin. Przewodnik po duszy miasta”, dyskutuje
Agnieszka Drotkiewicz
- 30 → **SPOSÓB NA KRYZYS?** Cudowne jest życie
wieśniaka, opisuje Anna Wittenberg
- 34 → **ZJADANIE ZWIERZĄT** Kogo kochasz, kogo zjesz
Najnowszą książkę o mięsożercach
skosztowała Zuzanna Ziomecka
- 38 → **EDUKACJA** Pochwalmy się Polską
Z prof. Mikołajem Kunickim, świeżo upieczonym
szefem polskich studiów na Oksfordzie, rozmawia
Jerzy Ziemacki
- 40 → **WYSTAWA** Fotograficzny skarbiec z Nowego
Jorku Z Kathy Ryan, szefową fotoedycji „The New
York Times Magazine”, rozmawia Martyna Sztaba



dziękuję uprzejmości THE METROPOLITAN MUSEUM OF ART

KULTURA

- 46 → **MUZYKA** Hanna Banaszak wychodzi z szafy
Powracającą gwiazdę wita Monika Brzywczy
- 52 → **MALARSTWO** Obrazy do oglądania
z półdystansu Na wystawę Marka Rothki
zaprasza Monika Szydłowska
- 58 → **KINO** Wydmuszka z obrazów filmowych O filmie
„Tylko Bóg wybacza” pisze Paweł T. Felis
- 64 → **PRZEDRUK** „Grecy umierają w domu” Fragment
nowej powieści Huberta Klimko-Dobrzanieckiego

RACZKOWSKI

ROZMAITOŚCI

- 68 → **MODA** Wszystkie odloty Vivienne
Dominika Wasilewska
- 74 → **FANTY I FETYSZE** Wybiera Bodo Kox Iwa Pawlak
- 76 → **PIERWSZA PRACA** Gruszki, majtki i szkielety,
czyli jak za młodo dorabiał Jacek Poniedziałek
- 78 → **WINA** Winiarska etykieta Wojciech Bońkowski

FELIETONY

- 17 → **MARIUSZ ZIOMECKI** Kto ignoruje, ten żałuje,
czyli o nowych zabawkach dla naszego wojska
- 45 → **JAKUB ŻULCZYK** Płyta na całe życie,
czyli o nowym albumie Daft Punk
- 56 → **MACIEJ NOWAK** Hopla!, czyli Cielecka rządzi



Kup książkę

ADRES REDAKCJI
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa,
22 463 03 00, www.przekroj.pl,
e-mail: doredakcji@przekroj.pl

Redaktorzy naczelni:

Zuzanna Ziomecka
Marcin Prokop

Zastępcy redaktorów naczelnych:

Hanna Rydlewska
Monika Brzywczy
(redaktor działu Kultura)

Redaktor działu Grube Sprawy:

Hubert Kropielnicki

Redaktor:

Grzegorz Sobaszek

Sekretarz redakcji:

Katarzyna Czarnecka

Współpracownicy:

Wojciech Bońkowski, Max Cegielski,
Kuba Dąbrowski, Aga Kozak,
Angelika Kucińska, Katarzyna
Nowakowska, Cezary Polak, Marek
Raczkowski, Marianna Saska,
Karolina Sulej, Stach Szablowski,
Mike Urbaniak, Jerzy Ziemiński,
Stażyстка: Iwa Pawlak

Projekt graficzny:

Magdalena Piwowar

Pracownia graficzna:

Andrzej Figatowski

Fotoedycja:

foto@przekroj.pl,
Dorota Majka-Czarnocka

Korekta: Dominika Stepien,

Agnieszka Ujma

Projekt strony internetowej:

KRCMedia.pl

Wydawca: GREMI MEDIA Sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Promocja i marketing:

Cezary Piernikowski – p.o. Dyrektora
Marketingu i Rozwoju, Paulina Berska
(p.berska@rp.pl)

Biurowe Reklamy i Ogłoszenia:

GREMI MEDIA Sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa;
tel. 22 629 86 14; 22 621 48 69;
fax. 22 621 46 58; 22 625 61 57;
reklamainfo@presspublica.pl;

Dyrektor Biura Sprzedaży

Korporacyjnej Witold Trzciński

tel. 22 463 05 53

Dyrektor Działu Agencji

Magazynów Filip Weichert

tel. 22 463 01 88



PRENUMERATA TYGODNIKA „PRZEKROJ”

Prenumerata redakcyjna:

Cena prenumeraty 2013 r.:
Roczna: 175 zł, kwartalna: 46,80 zł
Zamówienie na prenumeratę należy
składać e-mailem:

prenumerata@przekroj.pl

Dodatkowe informacje

tel. 800 120 195; 22 463 00 87

Prenumerata kolporterska

Oddziały Ruch SA, tel. 801 800 803
lub 22 693 70 00 – telefoniczne Biuro
Obsługi Klienta czynne w godz. 7–18,
www.prenumerata.ruch.com.pl,
urzędy pocztowe

Prenumerata Elektroniczna

(e-wydanie, wydanie na tablet):

tel. 801 15 15 15, e-mail:

servisyplatne@rp.pl

www.przekroj.pl

www.sklep.rp.pl

www.e-kiosk.pl

www.e-gazety.pl



RACZKOWSKI

W tym tygodniu nie piszemy...



...o „otwartej wojnie religijnej na ulicach Europy”, która przysniła się Mariuszowi Maxowi Kolonko. „Mówię, jak jest” – taki tytuł nosi program dziennikarza z ambicjami politologa. A powinien się nazywać: „Najpierw mówię, potem myślę”.



...o torcie, którym zaatakowana została „na służbie” sędzia badająca na potrzeby procesu stan zdrowia Czesława Kiszczaka. I kto tutaj jest chory?



...o nakazie milczenia, który na księdza Lemańskiego nałożył arcybiskup Henryk Hoser. Szkoda, że ucisza się tych, którzy mądrze mówią.



...o pierwszym festiwalu piosenki narodowej Orle Gniazdo w Siewierzu, który odbędzie się pod koniec czerwca. Już bujamy się w rytm przeboju „Płoną wozy TVN-u”. Nie ma to jak sztuka zaangażowana.



...o tym, że prof. Zbigniew Lew Starowicz reklamuje preparat ułatwiający kontrolę wytrysku. Hasło promujące produkt brzmi: „Prawdziwego mężczyznę poznać po tym, jak kończy”. Czyżby producentowi zabrakło środków na opłacenie Leszka Millera?

A Wy nie chcecie czytać...



...o tym, że pan Fibak nadal porusza się w branży galeriników, zmienia tylko towar, którym „obraca”. (Wiktor Spek)



...o trwonieniu publicznych pieniędzy na koncerty i dymisji wiceprezydenta stolicy (i ministrowi sportu prawdopodobnie też). Po co się denerwować, skoro i tak pogoda dobija? (Dorota Jarek)



...o pośle, co z PiS-u wystąpił, i dzięki temu wszyscy o nim po raz pierwszy usłyszeli. (Iza Solska)



...o podwodnej stolicy Czech. (Kuba Markowski)



...o Hannie Gronkiewicz-Waltz, bo i tak niedługo już jej nie będzie. (Kuba Polkowski)

W środy pytamy Was na Facebooku, jakie sprawy umieścilibyście w tej rubryce. Wybrane odpowiedzi publikujemy w wydaniu papierowym!



Zdjęcie na okładce:

Zuza Krajewska

ROZMAWIA JAKUB ŻULCZYK, ZDJĘCIA ZUZA KRAJEWSKA

Król się bawi, złotem płaci

Kiedys żył na krawędzi i opowiadał o tym na płytach całej Polsce. Teraz zwolnił, chociaż wewnętrznie wciąż jest zwichrowany. Przeraża go dorosłość rozumiana jako pasmo obowiązków i marazm, a jednocześnie marzy czasem o żonie, trójce dzieci i pracy w warsztacie samochodowym.

Pezet ma 33 lata i nie wie, jak skonsumować własny sukces.

Czujesz, że teraz jest twój moment?

Tak, i trochę się tego boję.

Dlaczego?

Z jednej strony mnie to cieszy, od zawsze chciałem to poczuć. Wszystko, co dzieje się teraz wokół mnie, jak na polską skalę, rzeczywiście robi wrażenie. Tylko się zastanawiam – dlaczego teraz? Skąd to się wzięło? Czy te rzeczy, które zrobiłem ostatnio, faktycznie są tymi najlepszymi?

Masz wątpliwości?

Jestem zadowolony z paru tekstów, ale z moją samokrytyką zliczyłbym je na prawdę na palcach jednej ręki. W dodatku to, że jestem zadowolony z tekstu, nie oznacza, że podoba mi się cały kawałek, bo nie wszystko zależy ode mnie. Ktoś musi mnie jeszcze dobrze wyprodukować. Z ostatniej płyty lubię swój tekst do „Brutto czy netto”, jeszcze parę innych, ale do żadnego nie jestem tak przekonany, żeby sygnąć tytułem.

Powiem ci, że w tym momencie nie lubię żadnej ze swoich książek. Pozmieniałbym w nich wszystko.

Mam identycznie. Żadna moja płyta nie jest dla mnie OK. I zastanawiam się, czy-

nie jest tak dlatego, że czyszczę się przy każdej płycie, wylewam się emocjonalnie, pozbywam się bieżących spraw.

Przypomina mi się ukraiński pisarz Jurij Andruchowycz, który twierdził, że wszystko, czego chcemy, przychodzi zawsze trochę później i inaczej, niż tego chcemy.

To jest totalnie to. Wydaje mi się, że nie jestem obecnie w najlepszej formie tekściarskiej. Byłem w lepszej parę lat temu, ale wtedy z kolei byłem w amoku twórczym, życiowym. Powstawały przez to fajne rzeczy, miały się gdzieś tam z moją wrażliwością, ale nie byłem w stanie ogarnąć wszystkiego sam. W takich sytuacjach powinien przy tobie pracować sztab ludzi. Szkoda, że w Polsce nigdy tak nie jest, tu musisz działać na własną rękę. Dzisiaj umiem zadbać o własne interesy, całe szczęście bez wchodzenia w jakiś celebrycki pierdolino.

Zbierasz teraz żniwa z ostatnich 15 lat pracy – wyprzedane trasy, kontrakty reklamowe, firma odzieżowa. Zabawne jest też to, że łączy się to z premierą płyty, która wzbudziła mieszane emocje.

Jeśli to jest wynagrodzenie za 15 lat zapieprzania, robienia muzyki w zgodzie zeso-

ba, to jest zwyczajnie żenujące i śmieszne. Mówię tutaj zarówno o pieniądzach, jak i o pewnym, nie wiem, jak to nazwać, splendorze. A co do „Radia Pezet”, to fakt, dużo szumu wokół tej płyty powstało, na zasadzie „nieważne, co mówią, niech mówią”. I nie czuję się z tym najlepiej. Nabierałem do niej dystansu, wziąłem sobie do serca głosy krytyczne. Ta płyta nie jest równo wyprodukowana, nie zawsze są tam momenty, o które muzycznie mi chodziło, ale mam tam kilka życiowych tekstów, mimo wszystko.

Kiedy pracujesz nad płytą rok, pojawia się niebezpieczeństwo, że w momencie publikacji zgromadzony na niej materiał będzie przeterminowany.

Tak było w moim przypadku. Może nie w 100 procentach, ale w pewnym sensie – tak. Mówię to otwarcie.

Z kolei płyty, które zrobiłeś z Noonem – „Muzyka klasyczna” i „Muzyka poważna” – zawsze będą świeże. Wielu ludzi twierdzi, że nigdy nie przeskoczysz tych płyt.

Noonowi trzeba oddać, że jego muzyka, nawet silnie inspirowana różnymi rzeczami, zawsze wypada oryginalnie, autorsko. Co innego mnie wkurza – ja wte-

PEZET





dy po prostu pisałem gorsze teksty. Gdy porównują mi „Seniorite” z „Supergirl”, to ten drugi tekst jest miliard razy lepszy. Komuś może się nie podobać ten kawałek i nawet to rozumiem, bo to zrobiony z pełną świadomością hicior, ale obiektywnie jest lepszy.

Masz problem z tym, żeby produkować hity?

Nie. Miałbym problem ze zrobieniem hitu typu DJ Bobo, oczywiście. Ale nie chcę być niszowy. Od początku mówię na swoich płytach, że chodzi mi o to, żeby wejść jak najwyżej. I to nie jest żadne sprzedanie się. Sprzedanie się to zrobienie czegoś wbrew sobie za pieniądze. Gdy byłem dzieciakiem, oglądałem amerykańskie klipy rapowe, a w nich cały ten przepych, forszę, i marzyłem o tym. Więc czemu nie? What the fuck? Jeśli ktoś przychodzi do mnie podpisać kontrakt, to czemu miałbym się nie zgodzić, zakładając, że to jest produkt, którego bym użył, który bym wypił albo na siebie założył?

To odważne, bo w Polsce jest i będzie problem z forszą. Tutaj źle ją mieć.

W myśli zasady: zarobił, więc ukradł.

W amerykańskim rapie złoty łańcuch jest do przyjęcia, bo w Stanach szanuje się tych, którzy zarabiają pieniądze.

No tak, ale w Stanach panuje kult pieniądza, który też jest dla mnie zły. Chodzi mi o znalezienie złotego środka. Moja mama, która jest z zupełnie innej epoki, wpajała mi, że pieniądze nie są najważniejsze, że trzeba dbać o ludzi. Z drugiej strony wychowałem się na pewnej muzyce, pewne rzeczy mnie fascynowały, zawsze chciałem je mieć, więc dlaczego teraz, gdy mam kasę, nie mogę sobie pozwolić na kupowanie ton butów? Zdając sobie oczywiście przy tym sprawę z tego, że kupowanie czegokolwiek to żaden cel. Kupujemy symbole.

A forsa ci się teraz zgadza?

Nie, no co ty. To znaczy, nie chcę zabrzmieć jak niewdzięczny chuj. Jakbyś mi powiedział, gdy miałem 20 lat, że będę miał taką forszę jak teraz, no to wiesz... Wykrzyknąłbym pewnie „Wow, kupię sobie samochód!”. Ale w jakim kraju my żyje-